Nr. 47. Poznań, w Czwartek 30 maja 1872. Nr. 47.

Gazeta Wielkopolska.

Słońca 30: ws. g. 3 m. 47 — zach. g. 8 m. 7.
31: ws. m. 46 — zach. g. 8 m. 9.

Kalendarz historyczny: Dnia 30 maja 1592 koronacya i zaślubienie. Anny Austrjaczki z Zygmuntem III. Dnia 31 maja 1364 Uprzywilejowanie przez Kazimierza Wgo akademii krakowskiéj.

W kalendarzu rzymskim: 30: Boże Ciało, Felixa pap. 31: Petroneli p.
W kalend. słow: 30: Sulimira 31: Cożesławy.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.; w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako też u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9, **Kaufmann et Palme**, plac Sapieżyński i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonnifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu; **Haack et Rabehl** w Berlinie i Szczecinie; **E. Schlott** w Bremie (Bremen). Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya,** Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Z powodu uroczystego święta gazeta jutro nie wyjdzie.

Na miesiąc **czerwiec** otwieramy osobny abonament.

Prenumerata w miejscu wynosi **15** sgr.

W granicach państwa pruskiego **23** sgr.

Prenumeratę zamiejscową należy nadesłać wprost do Administracyi Gazety Wielkopolskiéj.

Administracya Gazety Wielkopolskiéj.

Telegramy „Gazety Wielkopolskiéj.“

— Carogród, 27 maja. Wczoraj w greckim kościele ogłoszono pismo patryarchy ekumenicznego, w którém rzuca klątwę na bułgarskiego patryarchę. Równocześnie wyrzeczono anatema na trzech bułgarskich biskupów.

— Wiedeń, 28 maja. Cesarz rozkazał wydać dla natychmiastowéj pomocy okolic uszkodzonych wylewem w Czechach 10,000 zł. reńs z własnéj kieszeni. Gazety wzywają do składek publicznych. Z Czech posłowie w Radzie państwa zamierzają prosić rząd o udzielenie funduszów państwowych na zapomogę w tym samym celu.

— 27 maja. Komisya ustawodawcza w Radzie państwa przyjęła elaborat ugody galic., ze zmianami poczynionemi przez podkomitet, ale obradować nad nim będzie dopiero wtedy, gdy podkomitet wybrany do sprawozdania o petycyach Rusinów ukończy swoją czynność. W toku dyskusyi obiecał minister prezydent ks. Auersperg, że prawo o reformie wyborczéj przedłoży Radzie państwa w jesieni. Pp. Tomaszczuk, Coronini i Janowski oświadczyli, że postawią wniosek o przejście do porządku dziennego nad prawem o ugodzie galicyjskiéj.

— Madryt, 27 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu kongresu w odpowiedzi na wniesioną interpelacyą prezes ministrów Topete oświadczył, że ministerstwo Sagasta ustąpiło dla wiadomych przyczyn, aczkolwiek posiadało zaufanie korony i Kortezów. P. Ruiz Zorilla oznajmia, że we wszystkich sprawach skarbowych stronnictwo radykalne rząd popierać będzie. Wniosek o danie wotum nagany ministerstwu uchylony został. Kongres zaczął się naradzać nad odpowiedzią na mowę tronową.

— Rzym, 27 maja. W Izbie deputowanych prezes ministrów i minister sprawiedliwości dali objaśnienie, że projekt do prawa dotyczący korporacyi religijnych na téj jeszcze lub na najbliższéj kadencyi Izbie przedstawiony będzie.

— Londyn, 27 maja. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby niższéj na zapytanie w téj mierze p. Jenkinsona oświadczył, p. Gladstone że dubliński telegram Times'a, który przypisywał rządowi zamiar uwolnienia więzionych Fenian nie ma żadnéj podstawy,

— Londyn, 28 maja. Biuro Reutera odbiera dzisiaj telegraficzną wiadomość z N. Yorku, że 4 parowce i 40 statków żaglowych, które się znajdowały na brzegach Labradoru dla połowu psów morskich, zatonęły z całą załogą, w przecięciu po 90 ludzi na każdym okręcie.

W zawieszeniu!

W walce kościoła naszego z rządem pruskim, która coraz to szersze przybiera rozmiary, dwie sprawy zawieszone chwilowo. Obie wielkiej wagi, gdyż na nich okazać się musi, czy rząd ostateczności się chwyci i sięgnie po broń i racyę swoją ostatnią, — po przemoc i gwałt.

Z drżącą niecierpliwością przeto uwaga publiczna na sprawy te zwrócona. Opowiemy w krótkości, o co rzecz chodzi.

A najprzód przypominamy, cośmy swego czasu donosili obszernie o żądaniu ministra oświecenia, które do Ks. biskupa warmińskiego wystósował, grożąc wyraźnie, że jeżeli nie cofnie ekskomuniki wielkiej, wyrzeczonéj i ogłoszonéj na ks. Wollmanna w Braunsberdze, natenczas rząd zerwie znim wszelkie stosunki, za niebyłego będzie biskupa uważał i dalsze konsekwencye z tego śmiało przeprowadzi.

Pogróżka wyraźna! znaczy ona odjęcie dochodów.

Odpowiedź gruntownie umotywowaną i nieuzasadnienie ministeryalnego żądania niezbicie wykazującą, podaliśmy podówczas w zupełności z potrzebnemi objaśnieniami.

Minister został mimo tego przy swojém żądaniu, a teraz ponawia monitorya do ks. biskupa i stanowczo żąda zadość uczynienia swemu zawezwaniu.

Dla biskupa nic się w rzeczy nie zmieniło, a więc nie ma dla niego żadnej innej możności, jak tylko chyba powtorzyć, co powiedział, i zostać przy swojem, — t. j. przy prawie i przepisach kościoła.

Druga sprawa rozgrywa się w Kolonii nad Renem.

Tam zezwolił był rząd na to już w końcu zeszłego roku, ażeby katolicy, nie uznający dogmatu o nieomylności papiezkiéj, odprawiali nabożeństwo swoje w kościele św. Pantaleona, który jest katolickim garnizonowym kościołem dla wojsk w Kolonii konstytujących

Proboszcz dywizyjny tameczny, katolicki ks. Lünnemann, widząc w tém słusznie naruszenie przepisów kościoła katolickiego, doniósł o tym wypadku, zgodnie z swym duchownym obowiązkiem, przełożonéj swéj władzy kościelnéj i odebrał od takowéj, tj. od proboszcza całéj armii, ks. biskupa Namszanowskiego rozkaz, ażeby w kościele tym nabożeństwa nie odprawiał. Stało się to już 14 stycznia br., a stało w moc przysługującéj ks. biskupowi juryzdykcyi, oraz stósownie do prawa kanonicznego i biskupiego obowiązku.

Papież ani o tém nie wiedział, ani téż ks. biskup na decyzyę z Rzymu czekać nie potrzebował i nie mógł, bo sam kanonicznie był do takiego rozkazu uprawniony i obowiązany.

Postępowanie biskupa jawne i prawne! Tymczasem nakazało ministerstwo wojny ks. Lünnemanowi telegraficznie, aby dnia 3 marca odprawił w rzeczonym kościele nabożeństwo dla wojska i dodało przytém, że się to dzieje z wiadomością biskupa.

Nie było czasu do zniesienia się z biskupem, a zresztą któżby wątpił, że tak jest w zupełności, jak ministerstwo podaje!

A przecież tak nie było!

Ministerstwo wezwało prawda ks. biskupa, ażeby zakaz cofnął, a wezwało pod zagrożeniem kary, na co jednakże biskup nie zważając przy swojem pozostał, jak musiał, co w umotywowanéj odpowiedzi ministerstwu oświadczył, a daléj z sprawą tą udał się do Rzymu.

Stolica apostolska była naturalnie zgodna z biskupem, bo z prawem kanoniczném, a tak odebrał ks. Lünnemann ostateczny zakaz od swego biskupa, żeby nabożeństwa w tym kościele nie odprawiał.

Tak się ma rzecz i dzisiaj jeszcze. Ks. Lünnemanowi nie grożono ekskomuniką, gdyż nie było do tego wcale powodu. Chwilowo toczy się sprawa ta w Berlinie między ministerstwem wojny a ks. biskupem Namszanowskim, któremu minister wyraźnie i stanowczo rozkazuje, aby zakaz swój cofnął, nazywa to oporem, przekraczaniem władzy, podburzaniem podwładnego wojskowego urzędnika w osobie ks. Lünnemanna przeciw przełożonéj wojskowéj władzy i grozi ostatecznością.

Biskup nie może cofnąć tego, co prawo kościelne przepisuje, a więc minister daremnie oczekuje tego, co niepodobne.

Groźby skutku przeto nie odniosą, co zresztą i ministerstwo wiedzieć musi. Jeżeli więc czeka jeszcze na jakąś zmianę, to raczéj gdzieindziéj taką ma na oku, bo u władz kościelnych jest ona niemożliwa. Może téż potrzebny ministrowi pewien czas do namysłu i powzięcia decyzyi, co najprawdopodobniejszej, jak to pewnie i u ministra oświecenia zachodzi.

Biskup i Rzym wyrzekli już swoje ostatnie słowo.

Jeżeli w tak smutnym zatargu, który widocznie grozi krzywdą i gwałtem uznanemu prawu kościelnemu, może być ciekawe oczekiwanie, to takowe chyba się tylko odnosi do tego, co minister i rząd uczyni — biskup, ksiądz, kościół mogą już tylko doznać krzywdy i gwałtu i takowy przyjąć z rezygnacyą.

Zmienić nic nie mogą!

Przerażająca to doprawdy rzecz, iż w obec tak solennéj i zaprzysiężonéj a prawnéj gwarancyi, jaką daje ustawa konstytucyjna kościołowi katolickiemu, jego instytucyom, obrządkom i wewnętrznym potrzebom, jego hierarchi także — jeżeli w obec tego wszystkiego rząd takie stawia kwestye!

Żądać czegoś, co jest absolutnie niemożebne i niepodobieństwo moralne w sobie zawiera, jest to, zaiste! albo szukać koniecznie jakiéjś okazyi do zatargów i osiągnienia ostatecznością naprzód upatrzonego celu, albo spekulować na słabość i wyraźne odstępstwo od prawa i prawowitości tych osób, które się presyi poddaje.

Spekulacya mylna — pozorowanie na nic nieprzydatne, bo nikogo niezdolne w błąd wprowadzić.

My z naszej strony nie możemy dopatrzyć się tej korzyści, któraby dla państwa wypłynąć mogła z gwałcenia bądź sumienia duchownych dostojników, bądź też prawa kościelnego. Krok obu ministerstw uważamy przeto za zgubniejszy dla państwa i spółoczeństwa niem objętego, aniżeli dla kościoła.

Kościół, to moralna potęga, to prawda — a ta w walce nie szwankuje, uledz i zaginąć nie może. Osoby i ludzie broniący téj prawdy mogą ucierpieć głęboko, mogą uledz i zaginąć w walce, ale tem przecież sprawa nie skończona.!

Feletonik.

A miał on skrzypki,
I miał smyk gibki,
I zalazł ludziom do domu,
A grał ponośnie,
A grał litośnie,
Jak tam w gust i komu.

Czy to było jak Piłat w Credo, czy jak djabeł do Częstochowy, lub perła przed wieprze, tego nie wiem; dość że się dostałem, najspokojniejszy człowiek w świece! — przeszłego poniedziałku między bardzo głośnych, bo rozgniewanych ludzi na sali Lamberta.

— Proszę łaskawego mego pana! — zapytałem trochę przelękły jakiéjś statecznéj, baryłkowatéj osobistości na sali, która znać nowe pięści tego dnia dopiero dorobić sobie kazała, bo niemi potrząsała, jakby na wagę biorąc — proszę pana mego, czy się tu biją?

— Ba! panie! żeby się bili, toćby było coś i pal djabli resztę, miałby człowiek porządną satysfakcyą! Ale to, panie! pożal się Boże! Było mnie słuchać od samego początku!

— A w czémże to, proszę ja łaskawego pana mego?

— W czém? W tém, żeby zaraz pierwszego dnia, kiedy poznano, że to farsa i że poczciwy człowiek ma tu być chyba osłem, na którym inni mają się honorów i premii dobijać w udanym turnieju, żeby z góry zaraz brać zachy pod pachy i powiedzieć im trzy rzeczy do rzeczy.

— A więc premia przedmiotem dyskusyi?

— Właśnie! bo co mi to, panie! za premia, która prae mija i tym się nie dostaje, którzy mieli istotne

Niech kto patrzy, jak chce, na prawa państwa i kościoła, jeżeli tylko zna ważność religii, jéj głębokie sięganie w duszę człowieka, jéj wielką społeczną wartość i potrzebę, — słowem, jeżeli zna duszę i serce ludzkie; ten z przelęknieniem zapyta z nami: na czem się skończy i do czego doprowadzi społeczeństwo takie postępowanie, którego jeszcze wyraźnym gwałtem sumienia dla tego tylko nie nazwano, że jest dopiero zbliżaniem się do niego.

Gwałt w zawieszeniu!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 28 maja.

W francuzkim zgromadzeniu narodowém rozpoczęto w poniedziałek drugie czytanie prawa wojskowego. Jenerał Chanzy oświadczył, że przyszło do porozumienia pomiędzy rządem a komisyą, że więc nie potrzeba obrad szczegółowych nad tym przedmiotem. Jenerał zaklinał nawet zgromadzenie, ażeby projekt przyjąć bez dyskusyi. I rzeczywiście, kiedy się rozważy, że komisya przygotowawcza mając do pomocy wszystkie powagi wojskowe kraju, cały rok nad projektem pracowała, to trudno przypuścić, ażeby w pełném zgromadzeniu jakie ważniejsze poprawki mogły być podane. Jenerał Trochu wykazywał, jak konieczną jest rzeczą, ażeby Francya i armia odrodziła się przez narodowe wychowanie.

W niższéj Izbie parlamentu angielskiego udzielał p. Gladstone wiadomości o nadeszłych postanowieniach senatu Staców Zjednoczonych. Z tego zdawałoby się wynikać, że gabinet angielski nie jest skłonnym, przyjąć ich bez wszystkiego, ponieważ obrady ministeryalne nie doprowadziły do żadnego rezultatu lecz owszem prezydent oświadczył, że będą potrzebne dalsze jeszcze obrady, zapowiadał jednak odpowiedź niezwłoczną do Waszyngtonu i odroczenie sądu polubownego genewskiego za prawdopodobne

Inny telegram londyński donosi, że robotnicy w Woolwich mają wręczyć rządowi memoryał o skrócenie pracy na dziewięć godzin dziennie. Postanowiono to uczynić na meetingu, na którym było zebranych 3000 robotników oświadczających się po największéj części przeciw zawieszaniu robot.

Do Indépendance Belge piszą z Warwick, że pomiędzy reprezentantami izby rólniczéj a stowarzyszeniem robotników miała miejsce w sobotę dwugodzinna rozmowa, któréj wynik nie jest jeszcze wiadomym.

Wedle Spen. Zeitung i Nordd. Allg. Zeitung został podobno biskup wojskowy ks. Namszanowski w swoim urzędzie zawieszony przez rząd niemiecki.

W sprawie ugody galicyjskiéj rzecz o tyle się naprzód posunęła w Izbie deputowanych Rady państwa austryackiéj, że wydział konstytucyjny przyjął elaborat podkomitetu. Ale obrady w pełnéj Izbie mają być odroczone aż do zdania sprawy o petycyach rusińskich. Rusini zapowiedzieli już, że wniosą o przejście do porządku dziennego nad elaboratem.

Prezes ministerstwa ks. Auersperg zapowiedział zaś wedle doniesień telegraficznych, że wniosek o reformę względem (bezpośrednich) wyborów do Rady państwa przedłoży na jesień.

W wielu okolicach Czech wylewy wielkie porobiły szkody. Cesarz znacznym darem rozpoczął składki na poszkodowanych.

Wiadomości urzędowe.

Dr. Fil. Richter przy akademii duchownéj w Berlinie nadany został tytuł „profesora.“

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Kraków, 27 maja.

(A) W chwili gdy parlamentarna walka Galicyi o autonomią przeszła w chroniczną niemoc, któréj stadia nie wielką już wzbudzają ciekawość — zadaje śmierć Galicyi a z nią i całemu narodowi klęski na polu wewnętrznéj narodowéj pracy, zabierając ludzi wielkich zasług, zanim jeszcze kresu żywota dobiegli, zanim dokonali wszystkiego tego co jeszcze mogli i chcieli. Nie dawno pochowaliśmy hr. Aleksandra Przeździeckiego — i została po nim szczerba — nie ma ktoby go zastąpił za granicą wszędzie, gdzie potrzeba było reprezentować narodowość i umiejętność polską.

Gdy to piszę, odbywa się właśnie znowu pogrzeb ks. Jerzego Lubomirskiego, dziedzicznego kuratora zakładu Ossolińskich we Lwowie. — Był to jedyny od roku 1848 łącznik narodu polskiego z innemi ludami słowiańskiemi; przed kilku dniami jeszcze towarzystwo omieleckie w Pradze wybrało go na swojego członka — w słynnym zbiorze Album fotograficzne został on nazwany: Książę Panslawista — i nie ma ktoby go w téj działalności zastąpił a kuratorya zakładu Ossolińskich przejdzie pod małoletność syna ś. p. ks. Jerzego w ręce rządu.

Hr. Adam Potocki, jeden z filarów wielu instytucyi, mający zawsze otwartą, hojną dłoń dla potrzeb publicznych — dogorywa w Krzeszowicach sparaliżowany — a z łoża boleści przesyła jeszcze 5000 złr. dla nowéj Akademii polskiéj, przyrzekając w nie długim czasie dalszą pomoc — zapewne już w testamencie. Między innemi zostało po nim opróżnione krzesło prezesa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza odbywa już narady — i niebawem przystąpi do nowego wyboru.

W pewnéj części przypada spuścizna działalności tych trzech mężów na Akademią polską — byle tylko wybory jéj członków nie poszły nadal w duchu koteryjnym, ale narodowym. Są powagi i zasługi, których firma do powołania ich na pierwszych akademików jest niezaprzeczalna — dosyć tu przytoczyć imiona, które od razu na pamięć przychodzą jak: Libelt, Cieszkowski, Kraszewski, Bielowski, Małecki, Fredro, Maciejowski i t. d. — Pierwsi wybrani 12 akademików nie są już skrępowani żadnym paragrafem statutu, ani żadną sporną jego interpretacyą. Obecnie więc ma opinia publiczna prawo domagać się od nich, aby dalszych wyborów dokonali w duchu akademickim, nie koteryjnym, polskim nie krakowskim — i ma prawo przypomnieć pierwszorzędne zasługi. — Przed pierwszemi wyborami dziennikarstwo i opinia czekały; po dokonaniu ich, zostały zaniepokojone, niektórych uniosła gorączka aż do potępienia, sprowadzono kwestyą zasad, do kwestyi osobistych szkodząc tém sprawie. Były to obawy po części usprawiedliwione ale wyroki potępienia przedwczesne. Dopiero gdyby wybór dalszych 12 członków wypadł małodusznie — istotnie mogłoby się każdemu Polakowi smutno zrobić na sercu — lecz nie chcę tego przypuszczać.

Wczoraj spadł przecież upragniony deszcz — lecz tylko na małym obszarze. Długie posuchy stają się przyczyną licznych pożarów; spłonęły już całe lub częściowo: Sanok, Radymno, Rymanów, Krosno, Chyrów i t. d. — po wsiach co dzień mnóstwo pożarów. Klęski te, obok złego stanu urodzajów zapowiadają ciężki rok. Biedna autonomia nasza daje sobie fatalne świadectwo — nigdzie nie ma rekwizytów do gaszenia ognia, ani ludzi — ani wody — niewyjmując Krakowa mającego Wisłę. Może wreszcie $1\frac{1}{2}$ milionowa pożyczka dla Krakowa, która już przechodzi obrady rajchsratu, zaradzi temu.

Lwów, d. 27 maja.

Sąsiednia Bukowina w ostatnich dniach była widownią ciekawych zajść. Wiadomo, że tamtejszy kościół wschodnio-greckiego wyznania posiada olbrzymie fundusze, a to wyłącznie w dobrach ziemskich stanowiących większą część obszarów całej Bukowiny. Otóż spekulanci wiedeńscy, żydkowie z Leopoldsztadu i giełdy a bodaj czy nie także i z parlamentu pokusili się o te dobra i cichaczem usiłowali nabyć takowe — oczywiście za bezcen. Konszachty w tej mierze z rządem, który wykonywa kontrolę nad zawiadowstwem owych dóbr, toczyły się już w najlepsze, gdy nagle dzienniki czerniowieckie uderzyły na alarm, zaczem posypały się protesta obywateli, Izby handlowéj czerwonieckiéj i Wydziału krajowego bukowińskiego przeciw domnienanemu wydawaniu znajczniejszéj części prowincyi na łup nienawistnych rąk. Rząd też, widocznie schwytany na gorącym uczynku cichutko zwinął chorągiewkę i sprawa już przycichła, zostawiła jednak w dobréj pamięci opinii tę przestrogę, iż nadzwyczaj należy być ostrożnym o swoją skórę pod rządem, co nie wacha się wdawać w tego rodzaju spekulacyjki!

NIEMCY.

— Berlin, 28 maja. Obecnie potwierdzają i korespondenci półurzędowi to, cośmy już przed kilku donieśli dniami, że wiele jeszcze minie czasu, zanim prawa, jakie rząd w związku z wypadkiem debat w sprawie Towarzystwa Jezusowego wydać zamierza, istotnie wydane zostaną, chociażby prawa te miały się ograniczyć tylko na prawie specyalném. Wedle nich też ma wotum parlamentu, z którém zgadzać się mają niewątpliwie zapatrywanie i intencye rządu cesarskiego, doniołość daleko większą. Chodzić bowiem tylko może o opracowanie materyi, która wyczerpaną być może jeno przez cały szereg praw stojących wprawdzie z sobą w związku leczro zmaitych pól prawodawstwa dotykających. A praca taka, dodają owi korespondenci, nie może być zbytnie przyspieszoną; przez wszechstronne zbadanie dotyczących stosunków należy się owszem przekonać dowodnie, o tém czy też skutek nie zostanie za celem.

Tymczasem donoszą do *Frankfurter Journal*, że katoliccy biskupi pruscy w skutek wydanego do ks. kiskupa warmińskiego rozporządzenia ministeryalnego mają się na ponowną zjechać konferencyą do Fuldy a wedle wspomnianéj przez *Spenersche Ztg.* pogłoski miał rząd proboszcza polowego armii pruskiéj ks. biskupa Namszanowskiego w skutek wspomnionéj przez nas wczoraj sprawy kościoła garnizonowego w Kolonii suspendować z urzędu.

Wiadomość o konferencyi europejskiéj w kwestyi socyalnéj — piszą znowu półurzędowi korespondenci tutejsi, — pojawia się rozmaitych formach. Ze strony wiarogodnéj zaprzeczono już pogłosce, jakoby konferencyą taką był poruszył w czasach rząd obecnych niemiecki.

Teraz donoszą znowu, że tenże rząd nie przyjął wniosków w téj sprawie rządu austryackiego. W obec tego więc podnoszą owi korespondenci, że sprawa ta w ogóle nie wstąpiła w nowszych czasach w dalsze stadyum i że żadnych jeszcze nie podano pewnych projektów we względzie takiéj europejskiéj konferencyi.

Podczas Zielonych Świątek odbył się w Hamburgu wiec nauczycieli. Obecnie nawet dzienniki liberalne i korespondenci, którzy się wiecowi temu z blizka przypatrywali, zdumieni są i zawstydzeni mnogością nierozsądku, powierzchownością i płytkością zdań i zapatrywań, jakie tam objawiono. A brali w wiecu tym udział ludzie, co głośnie gardłowali za reformą szkoły.

Z Brunsbergu donoszą, iż obecnie 40 uczni tamtejszego gimnazyum uczęszcza za naukę religii do Dr. Wollmanna, ekskomunikowanego, jak wiadomo przez ks. biskupa Warmińskiego, a 70 do mianowanego przez niego ks. dr. Krause, któremu z resztą nie wolno dotąd odprawić nabożeństwa w tamtejszym gimnazyalnym kościele katolickim.

AUSTRYA i WĘGRY.

Wiedeń 26 maja. Nareszcie poddało ministerstwo pod rozprawy Izby poselskiéj elaborat ugody galicyjskiéj, który ma zastąpić domagania się rezolucyi, sejm galicyjski zaś zbierze się w sierpniu, ażeby o nim dał opinią.

Stronnictwo narodowe chorwackie prosiło biskupa Stoszmayera, ażeby nie zjawiał się na sejmie mającym się zebrać a o którym mówią, że będzie znowu odroczonym; urzędnicy zaś narodowi mają się wstrzymać od głosowania na wyborach, chociaż rząd to polecił, a nawet dla ułatwienia na czas wyborów zawiesił sądowe i administracyjne czynności.

---

prae na wystawie, ale spada na komitetowych i zarządowych członków. To panie! to panie jest.... no! powiedz pan sam, co to jest? —

— Niepięknie i smutnie!

— Co? Sie nehmen noch ein Blatt vors Maul?

— Ale nie, panie! ja ani liścia ani téj szlachetnéj pańskiéj części ciała na całéj mojéj ludzkiéj figurze nie...

— Ej! głupstwo, panie! Ich spreche frei von Leber weg — bo już mi się cierpliwość skończyła i wściekam się, panie! Keller! ein Seidel und einen Kümmel!

— Widocznie na wodowstręt cierpi! pomyślałem wylękły i ulotniłem się po cichu od niego, aby się zebrać i ukonsystować bezpieczniéj w innym kącie sali.

Meine Herren! Meine Herren! odzywało się co chwila. Dzwonek przydującego nikogo już nie zastanawiał i nie uciszał, ze wszech kątów co raz głośniejsze wołanie. Co było można zrozumieć, to zdawało się być zestawieniem tych wszystkich serdeczności, w które gniew ludzki zwykł się bawić i pieścić niemi drugich, a które się zowią — eine allgemeine Schimpferei!

Nareszcie przebasował ten hałas jakiś potężny jegomość z rozognioną twarzą i zaproponował, uczciwszy uszy zgromadzenia i komitet oraz zarząd wystawy jeszcze obficiéj różnemi pięknościami, — żeby publicznie oświadczyć w gazetach, iż na wystawie w Poznaniu w ogóle mało było, ale sprawiedliwości przy premiowaniu ani za grosz, więc ślepi rzeczy cenili, a bardzo dobrze widzący rozdawali i brali nagrody, w miarę — już nie wiem czego.

— Falsch! Verleumdung! odezwał się jakiś odszczepieniec i darł się ku mówcy. Na to zgiełk a ów oponent woła: will eine Rede halten!

— Possen! Wenn Sie hier was halten wollen, so halten Sie das Maul! odpowiada mu ktoś logiczny w uprzejmy sposób.

Obracam się za głosem, aż mój baryłkowaty jegomość jednym haustem rozprawia się z kuflem bawara i zaklinia go zaraz rzetelnym kümmlem i jak huknie gromowym głosem, tak poznałem od razu, że to człowiek, który wynalazł jakiś aparat do przegłuszenia ludzkich, bydlęcych i wszelkich głosów natury i z tym niezawodnie na wystawę przybył, a teraz zeń się odezwał.

— Głupstwo wszystko, panowie! Dziś za późno i na nic się to nie zda. Co mi tam medal i ta złota blaszka! Was kauf ich mir für diese Spielmarke? W pole nas wywiedli! każdy z nas rachował na Polaków i na jaki taki interes, „ein glattes polnisches Geschäft“ łudziło każdego, a tu zamiast polskich grafów i szlachty, kam ein Schwarm faselender deutscher Redner, die in Patriotismus machen! Was ich mir dafür kaufe! a wy téż nic! Moja propozycya przeto taka: W trąbę puścić wszystko i wypić sobie po dobrym kuflu i kümmlu na to i palnąć im porządnie w niemieckich i polskich gazetach nagą prawdę, że siebie na śmiech, nas wystawców na koszt i zawód wystawili, bo raz 1 jest jedno, a dwa razy jedno jest dwa, a to drugie jedno 100 razy tyle warte, co pierwsze, bo to polski worek panowie, którego nie było, a o ten mi tylko chodzi, denn ich verstehe mich drauf!

I skończył, a całe zgromadzenie ucichło na chwilę. On palnął znowu kufel i zaklinił go kümmlem, ja się wyniosłem, bo jakoś poczynali wietrzyć zapach polskiéj ze mnie przytomności i wchodzili w pewien ład.

Jak się skończyło, pisze Ostdeutsche Ztg, a to sobie niech każdy przeczyta, kto chce poznać Deutschland in Posen.

Gadali to tam jeszcze to i owo!

Powiada jeden, że nie tylko z rozdziału nagród nikt nie zadowolony, że nic na wystawie nie sprzedano, bo sami wystawcy i spekulanci, oraz nasełani goli patryoci tylko ją zwiedzali, a ci ani woli, ani pieniędzy nie mieli do kupna za ceny na polską publikę wyznaczone z góry. A potém, że subsydyum miasta, rządu i tajnego funduszu ministeryalnego nie wystarcza jeszcze. Mówią, że grube tysiączki dopłacić wypadnie, a w tym razie najzagorzalsi autorowie myśli bardzo stygną. Rzecz téż to wcale niemiła.

Był nawet nie jeden, który tam coś bąkał o jakichś głośnych scenach między wystawcami i tym panem, któremu to jeszcze ręka nie uschła, ale nie wiedzieć, co wierzyć i czy prawda, czém zaczynają to opowiadanie, a czém ją kończę, że

Był przed laty człek bogaty,
A do zwady wiódł ludziska,
Sam nie myślał, żeby kiedy
Zbliżył mu się kto do — ręki!

W Czechach wytoczono proces redaktorowi pisma: *Stimmen ans Mähren* o zakłócanie porządku publicznego, uwięziono redaktora *Czeskiego Lwa* a skonfiskowano *Narodne Listy* i *Czecha* z 24 b. m., które znowu dziś nie nadeszły.

Z Czerniowiec donosiliśmy w swoim czasie o projekcie wydzierżawienia dóbr kościelnych jakiemuś konsorcyum wiedeńskiemu. O tóż to konsorcyum jest i miéjscowem o tyle, że stanowią go: bar. Pino, prezydent Bukowiny, dr. Antoni Kochanowski burmistrz miasta Czernowiec, Antoni Schönbach, Bogumił Vendella Generalny Wikaryusz wszyscy pięciu posłowie bukowińscy do Rady Państwa. Całe układy tajemniczo toczyly się zwiedzą gr. katol. biskupa Hakmanna z ministerstwem a firmą: Galatki, Czekany, Herzel i Stern, którzy kupić chcieli zakłady górnicze Manziego za 450,000 złr. w. a. pod pewnemi warunkami spłaty, ale pod warunkiem najgłówniéjszym tym, ażeby im wydzierżawiono wszystkie dobra kościelne funduszu grecko-katolickiego stanowiące jedną trzecią część całej Bukowiny. Dzierżawa miała być na lat 50 z możnością przedłużenia kontraktu jeszcze na lat 10 za sumę wynoszącą o 10% więcéj, niżeli wykaże się dochodu czystego z ostatnich lat pięciu; — nadto składają dzierżawcy kaucyę 200,000 fl. —

Ponieważ od lat dwóch dopiero podwoiły się, a nawet potroiły ceny rolnych i leśnych produktów, przeto cena dzierżawna jest bardzo nizka, a to tém więcéj, że powydzierżawiano już prywatnym z tych dóbr niektóre o 20 do 30% wyżéj z warunkiem podnoszenia ceny dzierżawnéj rok rocznie, — a konsorcyum ma dostać na lat 40, cały komplet dóbr w dzierzawę.

Wieść o tém wydzierżawianiu. któremu we Wiedniu opierał się tylko poseł Tomaszczuk sprawiła najniekorzystniéjsze wrażenie w publiczności, a mianowicie pomiędzy duchowieństwem i rolnikami.

Natychmiast protestował telegrafem do Ministerstwa przeciw temu przewodniczący towarzystwu rolniczemu A. bar. Petrino; toż samo uczynił wydział krajowy, Izba handlowa, konsystorska rada, która o tém nic a nic nie wiedziała i inni dygnitarze, proboszcze itd. wzywając ministerstwo o uchylenie tego niebezpieczeństwa od kraju. Wskutek zebranych rady miejskiéj i gminowéj w Czerniowcach zaprotestowały telegrafem sama stolica Czerniowce i wszystkie prawie miasta i gminy Bukowiny.

MOSKWA.

— Od przyszłego roku zamierza Rosya przyzwolić na wolny handel solą. Używanie języka rosyjskiego ma być nawet ze służby kolei żelaznéj zupełnie usunięte. W sprawie Charkowskiéj ukazują się obecnie łagodzące broszury, że tylko (!!) 4 osobo zabito na miejscu, dwie zaś późniéj umarły. Uwięziono 20 ludzi.

Korespondent do *Gazette des etrangers* z Petersburga donosi, że wiadomość podana przez *Mémorial diplomatique*, dotycząca rzekomego zastąpienia ks. Gorczakowa radzcą Wałujewem jest zupełnie bezpodstawną. Gdyby kanclerz obecny umarł, na miejsce jego nie wstąpiłby Wałujew, lecz Ignatiew, obecny ambasador w Konstantynopolu.

Dotychczas ks. Gorczakow jest w najlepszych stosunkach z carem i Francuzi doznają gorzkiego zawodu, jeśli przypuszczają, że Rosya za życia Aleksandra zmieni politykę na korzyść ich kraju. Jak w każdém despotycznem państwie takim zmiana panującego mogłaby sprowadzić zupełny przewrot w polityce, tém bardziéj, że ks. następca tronu znany jest za swéj nienawiści ku Niemcom, lecz stósunki wewnętrzne Rosyi są tego rodzaju, że na długi czas o wojnie myśleć nie może.

Przedewszystkiem przeszkadza rozpoczęciu wojennych kroków nędzny stan organizacyi i uzbrojenia armii. Aczkolwiek kilka komisyi pracuje od dwóch lat nad wypracowaniem projektu do prawa o reorganizacyi rosyjskiego wojska — nie rozstrzygnęły one przecież dotąd, czy służba wojskowa ma być w przyszłości obowiązkową i ogólną, czy też ma się ograniczać na zwiększeniu rocznego kontyngensu rekrutów. Słowem nic dotąd nie uczyniono dla reorganizacyi armii — i chociaż dzień jéj zaprowadzenia zapowiedziany jest oddawna, przełożeni wojskowi nie ćwiczą wcale żołnierzy i popuszczają im zupełnie cugli.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

— **Poznań,** 29 maja. Dochodzi nas następująca reklamacya:

Szanowny Panie Redaktorze! W zmiance tyczącéj się zjazdu Straży Ogniowych Szląska i W. Księstwa Poznańskiego we wczorajszym numerze Twéj Gazety pod wiadomościami miejscowemi umieszczonéj, zaszła gruba pomyłka o któréj sprostowanie niniejszém proszę.

Nie panowie ci, którzy próbę obrony palącego się sztucznie domu wykonywali, sprawiali sobie zabawkę oblewając z umysłu wodą zgromadzone tłumy ciekawéj publiczności, ale oblewał je sługa wodociągów miejskich, nie wiem czy, nie z rozkazu Policyi, gdy tłumy ustępować nie chciały, ale wiem, że skorom to spostrzegł, własną ręką wydarłem węża i do sikawki go przeniosłem.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku
unizony
A. Krzyżanowski.

— Czterdziestu wystawców niezadowolonych z postępowania komitetu wystawy, pisze Ostdeutsche Ztg, zebrało się wczoraj w sali Lamberta. Uchwalono wybór komitetu złożonego z trzech członków, który ma wystósować pismo do nadburmistrza p. Kohleisa z prośbą, aby wpływem swoim nakłonił tych wystawców, którzy należąc do komitetu i zarządu, otrzymali medal, do zwrócenia takowego. Gdyby się na to zgodzić nie chcieli, proponują petenci odbycie drugiego publicznego zgromadzenia dla obywateli i wystawców, celem wydania sądu o osobach premiowanych i o stósowności postępowania ludzi stojących na jéj czele — oraz ogłoszenia go w tutejszych i zagranicznych pismach.

— W dniu 28 czerwca odbędzie się w Gubenie zwyczajne **walne zebranie** towarzystwa marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj. Na porządku dziennym stoją: 1) sprawozdanie zarządu ze stanu interesów i bilansu; 2) wybór 3 rewizorów do sprawdzenia bilansu; 3) wybór czterech członków na miejsce czterech wylosowanych członków zarządu.

— Król. ministerstwo wyznań uchwaliło, że ci abituryenci w **Brunsberdze,** którzy nie słuchali wykładów religii urzędowego nauczyciela religii, lecz na mocy reskryptu ministeryalnego z dnia 29 lutego b. r. uczęszczali na lekcye nauczyciela religii swego wyznania, składać mają egzamin w religii u ostatniego i od niego otrzymywać świadectwo w tym przedmiocie. Ks. dr. Krause egzaminuje przeto swoich abiturgentów w religii.

— W **Brzeźnie,** pod Koninem znaleziono znaczną kopalnię węgli kamiennych, jako też żyły miedzi i ołowiu. Odkrycie to dało wielu właścicielom pochop do dalszych poszukiwań, uwieńczonych bardzo pomyślnym skutkiem, albowiem w Runcinie, na przeciwnéj stronie Konina nad Wartą, odkryto węgle najlepszego gatunku. Obecnie trwają poszukiwania w okolicy Pyzdr i w kilku miejscowościach nad Wartą.

— **Ks. Keller,** proboszcz w Kogutkach, redaktor wychodząeego w Pelplinie pisemka katolickiego, *Pielgrzyma*, znany z gorliwości w zbieraniu ofiar dla stolicy apostolskiéj, otrzymał od Ojca św. własnoręcznie podpisany list z pozdrowieniem i apostolskiém błogosławieństwem dla siebie i parafian swoich. Ksiądz Keller należy do tych proboszczów, którym odebrano inspekcyą szkólną.

— Donoszą z **Kwidzyny,** że walne zebranie zachodniopruskiego ziemstwa uchwaliło jednogłośnie złączenie się z centralném ziemstwem.

— Nie mogąc nas **zgermanizować** na drodze uczciwéj, usiłują opiekunowie nasi dokonać tego za gomocą pospolitego przekupstwa, którém mają nadzieję odciągnąć nauczycieli od pełnienia obowiązków i uczynienia ich powolném narzędziem swojém. Oto chcąc się przyczynić do rozpowszechnienia niemieckiego języka i niemieckiego wychowania w polsko-niemieckich okolicach, zamierza minister, jak donosi *Bromberger Ztg.* z Prus Zachodnich, udzielić nadzwyczajnego wsparcia tym nauczycielom, którzy okażą gorliwość i dobrą wolę i działać będą z pożądanym skutkiem. Rękojmią działalności nauczycieli mają być z jednéj strony rewizye szkolne, z drugiéj zaś raporta władz.—W obec tak krzyczącéj niesprawiedliwości, w obec stawiania przed oczy naszych po większéj części w nędzy materyalnéj pozostających nauczycieli Judaszowych srebrników — Towarzystwo oświaty ludowéj powinnoby w kwestyi szkólnéj postąpić sobie wedłe wybornych rad Spartakusa. (Czyt. broszur.: W sprawie ludu naszego itd.)

Niemiecka Wystawa w Poznaniu.

(Przemysł rólniczy, produkcya rólna, produkcya zwierzęca.)

Przejdziemy teraz do tak zwanego **rólniczego przemysłu** i zobaczymy, co miejscowy, niemiecki przemysł prowincyi zdziałał w téj dziedzinie.

Przemysłem rólniczym zowiemy: gorzelnictwo, cukrowarstwo, krochmalnictwo, torfiarstwo, ceglarstwo itp.

Patentowany aparat do studzenia zacieru A. Einecka w Czempiniu zasłużył na uznanie, jak również vacuum aparat dla cukrowni Boewiga w Poznaniu i Lischkiego cylindrowy aparat do zacierania, z garncem do odłączania siwuchy, mogły zwrócić na siebie uwagę. O nich jednak dopiero sąd stanowczy wydać można widząc je w działalności. Również przyznajemy pile Wulffa z Bydgoszczy wielkie znaczenie, bo ona wyprze piłę odśrodkową, marnującą wiele czasu.

Natomiast prowincyonalny przemysł nic nowego nie przedstawił dla fabrykacyi cegieł, rur drenowych i torfiarstwa. Co było z prowincyi na wystawie, było wszystko znane zkąd indąd, bo to systemat Schlickcysena, którego zalety i wielkie też wady są wiadome. Machiny ceglarskie z prowincyi nie mogą służyć do szybkiéj fabrykacyi cegieł, kiedy tymczasem Schülera i Maybauma z Berlina temu zadaniu zadość uczynić mogą, jak to właśnie okazała próba, w czasie wystawy zrobiona.

O wartości łańcuchowego statku do holowania statków na rzekach, którego model wystawili bracia Wulff z Bydgoszczy sądzić nie mamy prawa, nie będąc w téj rzeczy kompetentnymi sędziami. Nie wiemy téż, ile w wykonaniu należy się eksponentom, a ile komu innemu, gdyż wiadomo, że idea nie jest nowa. Widzieliśmy ją w wykonaniu, może w pierwiastkowéj swéj formie na Wołdze, Kamie i Okie, a na Elbie już w poprawniejszéj formie.

Aparat Krupskiego i Lischke do fabrykacyi siarkawego kwasu dla gorzelni nic nowego nie przedstawia, i nam też nie na wiele się przyda, gdyż gotowy kwas siarkawy u nas nie tak drogi, jak w Moskwie, gdzie pan Krupski ze swego aparatu robi użytek.

Jeszcze tu wspomnieć musimy, aby rzetelnie dopełnić w obec naszéj publiczności obowiązek sprawozdawcy, o dachu łupkowym Pietschmana z Bydgoszczy, którego konstrukcya poleca się prostotą i trwałością. Taki dach lekki i trwały, może usunie zawsze nieco niebezpieczne a nie wieczne dachy tekturowe. Suum cuique. Inne gałęzie budownictwa, mianowicie ceglarstwo, wapniarstwo i t. p. nie pokazały żadnego postępu; chiński piec, na który Niemiec wziął patent, dając mu szumną nazwę Ringofen, jest ostatecznym wyrazem postępu w téj mierze. O leżących kominach, oszczędzających wiele ciepła, Niemcy jeszcze nie marzą i nie widząc ich gdzieindziej, nie wzięli jeszcze na nie patentu.

Otóż i wszystko, co większy prowincyonalny przemysł przedstawił. Można o nim powiedzieć: Parturiunt montes! Zapewne byłyby rzeczy inną przybrały postać, gdyby nasi przemysłowcy byli wzięli udział w téj wystawie. Lecz jeszcze nie upadliśmy tak nisko, żeby się sami zaprządz do wozu tryumfatorów, a na to, aby nas mogła przymusić i do zaprzężenia się, jeszcze Germania za słaba. Można prawić o uprawnieniu bytu Niemców na naszéj ziemi, dla cywilizacyjnych prac — tegoroczna wystawa pokazała, że to czczy frazes, którym się durzą tylko sami Niemcy. Nas już bardzo trudno durzyć; poznaliśmy szych, który tylko dla tego się świeci, że go siła brutalna kosztem naszym galwanicznie pozłaca, ale szych pozostaje szychem.

Produkcyą rolną prowincyi przedstawiało nieco surowego tytoniu, pół szefla tak zwanego syberyjskiego owsa, który był wprawdzie godny uwagi, lecz nie pod nadaną mu nazwą, gdyż rzeczywisty syberyjski owies jest najgorszym jaki widzieć można, nieco żyta proboszczowskiego i kampińskiego, grochu, jęczmienia, soczewicy i chmielu, wszystkiego w homeopatycznych dozach przez producentów przysłane, a nieco także przez handlarzy nasion wystawione, reprezentowało produkcyą prowincyi na téj prowincyonalnéj wystawie. I w téj (VII części) my, gospodarze domu nie bylibyśmy mieli sposobności uczyć się od przybyłych do nas współobywateli.

Przejdźmy do produkcyi **zwierzęcéj.**

Znaczna była liczba koni, rogatego bydła, owiec i nierogacizny, lecz wielką część trzeba odrzucić jako produkta nie krajowéj zabiegliwości. I tu były multa, non multum. Perszerony sprowadziła tu szczęśliwa wojna, angielski roboczy ogier (Witta z Bogdanowa) także jest importowany, a końmi tutejszego chowu nie bardzo wystawa chełpić się mogła; nie wielka liczba rzeczywiście pięknie zbudowanych koni znalazła się na niéj. Między rogacizną widzieliśmy znaczną liczbę, któraby zwyczajną oborę szpeciła, a cóż dopiero wystawę, gdzie chyba pokazały, że i między gospodarzami niemieckiemi o których krzyczą, że nas tak posuwają naprzód, są tacy, którzy pod względem hodowli stoją na równi nie już z naszym włościaninem, lecz z naszym parobkiem, nie mającym czasu zajmować się hodowlą.

Wiadomo że w szkołach bywa jeden, lub kilku uczniów odznaczających się, i że profesorowie tych na publicznych egzaminach używają do zamydlania oczu przybyłym dla słuchania—są to paradyery.

Takich paradyerów na polu hodowli prowincya ma kilku między Niemcami. PP. Witt, Lehmann, Ritthausen i kilku jeszcze mniéj głośnych, którzy stanowią tę elitę, okrasili tutejszą wystawę. To téż i oni wystawę bydła okrasili, i gdyby nie oni, wszystkie premie a przynajmniéj największa część byłaby przypadła na bydło oryginalnie zagraniczne, któremu i tak znaczna liczba nagród się dostała. Tu muszę zrobić uwagę charakteryzującą znajomość rzeczy sędziów, lub téż komitetu urządzającego wystawę. Przypuszczano na wystawę do konkurencyi bydło oryginalnie holenderskie, oldenburskie, angelnskie, i w ogóle nizinne z odpowiedniemi rasami tutaj wychowanemi. Czyby się nie śmiano z ludzi przypuszczających do konkurencyi palmy wzrosłe w Saharze, cytryny dojrzałe koło Neapolu z palmą i cytryną wypielęgnowaną w cieplarniach naszych? Gdzież tu punkta służące do porównania, mianowicie co do kosztów produkcyi? Kto zna pastwiska Fryzyi, owe sławne, przez morze oroszane „Groenlandy", na których się bydło przez 7 do 8 miesięcy pasie i gdzie pogardza trawami, najlepszemi dla naszego dobytku, ten przyznać musi że konkurencya naszéj prowincyi z owemi krajami w chowie jest niemożliwą. Jeżeli zaś prowincya poznańska pod tym względem konkurować nie może z owemi okolicami, to jakiém prawem można przypuszczać wychowane we Fryzyi itd. bydło do konkurencyi na wystawie u nas?

Dla nauki, dla przykładu można i należy przypuszczać takie zagraniczne płody; nagroda należy się przybyłym obywatelom, lecz nie nagroda konkurencyjna, mianowicie kiedy przybyli nie są hodowcami, lecz po prostu handlarzami. Na wystawach głównie należy się nagroda hodowcom za trud i znajomość rzeczy, będącą rezultatem studyów i badań, nie zaś handlarzom, od których trudno się czegoś pod tym względem nauczyć.

Ten sam zarzut zrobić musimy komisyi co do przypuszczania do konkurencyi oryginalnie angielskich owiec, longwoldów, cotswoldów, southdownów, których była niemała liczba, a w walce z któremi nasze najlepsze ulegać muszą, jeżeli nie były tak wychowane, że już ich wartość nie odpowiada wartości skonsumowanéj paszy.

Wysoko szlachetnych cienkowełnistych owiec nie było wiele; Kopaszewo, Kotowo, Międzychód, które na europejskich wystawach rywalizują z najlepszemi i zwycięstwo odnoszą, zamknęły swe tryki i maciorki dla téj prowincyonalnéj wystawy, a gość gwałtem ich zmuszać nie mógł do brania udziału, do kompromitowania się przed światem i zeznania, że się od Niemców nauczyli hodowli owiec, chociaż wiadomo, że owczarnia Chłapowskich nie tylko nie pochodzi z niemieckiéj owczarni, lecz że najznakomitsze owczarnie Szląska z krwi turewskiéj zaczerpnęły.

Jakim sposobem mógł się dostać jak Piłat w Credo pan hr. Colonna-Walewski z Grubena, ze swoją krwią hercbergską na tę wystawę, nie pojętą dla nas jest rzeczą... I sędziowie też zdaje się nie pojmowali myśli tego eksponenta; który nie należy do nagrodzonych.

O nierogaciźnie i drobiu pobieżnie tylko wspomnimy. Najlepsze sztuki były pod banderą angielską, wystawione przez Schutta i Ahrensa ze Szczecina (handlarzy), którym też przyznano nagrodę. Nasze damy, gdyby były przysłały ze swego drobiu cokolwiek, byłyby się przyczyniły do upiększania téj części wystawy, na któréj wprawdzie kilka pięknych gatunków domowego ptastwa było, lecz liczba była bardzo mała, a rozmaitość też nie wielka.

Zapewne to nasze Polki najlepiéj czują, ile od nich zależy zachowanie naszéj narodowości i dla tego z pewnością nigdy nie przyłożą ręki do upiększania takich wystaw, jak była tegoroczna.

Przy nagradzaniu sędziowie widocznie tylko cenili wystawione sztuki na oko, nie zaś ze stanowiska nieco racyonalniejszego; nie pytali się w jakim stopniu indywiduum lub rasa spożytkuje paszę, gdyż nam ostatecznie w gospodarstwie nie chodzi o sztuczki, o cuda dokonane nadzwyczajnemi środkami, ale o korzyść. Pod względem sposobu oceniania wartości domowych zwierząt na téj wystawie, zatém także od szanownych współobywateli nie bylibyśmy się niczego nauczyli. Oni bardziéj jeszcze, niżeli my, odżuwają przestarzałe zagraniczne formy.

Kronika bibliograficzna i literacka.

— Z ostatniego numeru (Nr. 6.) *Tygodnika Polskiego* wychodzącego w Peszcie, dowiadujemy się, iż redakcya skutkiem licznych zawezwań i własnego przekonania, że jeśli chce wywierać jakikolwiek wpływ i służyć za węzeł między Palakami i Węgrami, jeśli chce, aby artykuły jéj czytali Niemcy, Węgrzy i Słowianie jak Słowacy, Serbowie, Kroaci, powinna przemawiać w języku zrozumiałym dla tych wszystkich narodowości — postanowiła zamienić *Tygodnik Polski* na pismo redagowane po niemiecku, p. t.: *Polnische Stimmen.* Redakcya *Tygodnika* idzie w téj mierze za przykładem Czechów, Kroatów, Serbów i Węgrów, mających dzienniki wydawane w języku niemieckim a służące ich własnym interesom, które przedstawiają we właściwém świetle wbrew wrogim ich rozwojowi organom niemieckim.

— **Przyjaciela dzieci i młodzieży** wyszedł nr. 10 i zawiera:

Śmierć jenerała Sowińskiego, przez K. Gaszyńskiego. — Spowiedź w Rzymie przed W. penitencyaryuszem. — Wskrzeszenie córki Jaira. — Dwa krzaki różane, powiastka dla panienek. — Porządna Jadwisia. — Gęś edredonowa, przez Ks. B. S Jundziłła. — Modlitwa. — Łamigłówki.

Przybyli do Poznania.

dnia 29 maja.

OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Brzeski z Cieślina, Żółtowski z Bytkowa, Urbanowski z Soboty, Bagiewska z Królestwa Polskiego.

HOTEL RZYMSKI. Chłapowski ze Szółdr.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Morawski z Luboni. Popławski z Inowrocławia.

HOTEL PARYZKI. Michalski z Królestwa Polskiego.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

— **Wełna.** Wrocław, 28 maja. W ostatnich czasach obrot wełny był nieznaczny i sprzedano tylko szczupłą liczbę centnarów rosyjskiéj na owcach i fabrycznie pranéj, jako też pięknéj polskiéj wełny, po cenach dla kupców korzystnych.

Dowóz wełny już się rozpoczął; nadchodząca jest po większéj części dobrze praną. Odpowiednie żądania producentów bywają uwzględnione; nie można jednak zaprzeczyć, że spekulanci zachowują się wyczekująco.

Niektóre składy wełny znalazły już odbiorców i można się spodziewać, że już w pierwszych dniach miesiąca czerwca handel się ożywi.

— **Bydło.** Wrocław, 25 maja. Na ostatnim targu było 195 sztuk bydła mianowicie 112 wołów i 83 krowy. Płacono za 50 kilogr. pierwszego gatunku mięsa 15—16½ tal., drugiego 12—13 tal. a pośledniego 9—10 tal.

Nierogacizny było 528 sztuk. Za 50 kil. najlepszego towaru płacono 16—18 tal., za drugorzędny od 13—14 tal.

Owiec przywieziono 1419 sztuk i płacono za 20 kilogr. 2⅔—6⅓ tal.

W ogólo było 210 cieląt i płacono za 50 kilog. od 15—18 tal. wyłącznie akcyzy.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, 29 maja. *Prov. Corsp.* pisze, że są widoki, iż za zgodą rządu projektowane odroczenie sejmu pruskiego nastąpi, a w przyszłym tygodniu obie izby na posiedzenie się zbiorą. Mówiąc o programie przez partyą konserwatywną postanowionym, przyznaje mu wielką wagę jako podstawie odnowionych stósunków téj partyi z rządem, jako téż głębokiego związku konserwatystów z północnemi i południowemi Niemcami.

Berlin, 29 maja. *Prov. Corsp.* pisze: Przekroczenie biskupa Namszanowskiego, naruszające prawa państwa i ujmujące obowiązkom urzędnika wojskowego, spowodowało rząd do śledztwa dyscyplinarnego i tymczasowego zawieszenia go w urzędzie. Równocześnie zakazano oficyałom tegoż biskupa wykonywania wszelkich funkcyi urzędowych.

Giełda poznańska, 29 maja.

Poznańskie 3 1/2% listy zastawne 94 2/4 tal. żądano. — Poznańskie 4% nowe listy zast. 92 1/4 tal. żąd. — Poznańskie listy rentowe 94 1/4 tal. pł. — Pozn. 5% obligacye prow. 100 1/4 tal. pł. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 pł. — Poznańskie 4 1/2% oblig. powiatowe 94 tal. płac. — Oblig. pozn. mel. Obry — pł. — Obl. miejsk. II em. 4% 91 1/2 tal. pł. — Oblig. miejsk. 5% 100 tal. pł. Pruskie 3 1/2% obl. państ. 91 żąd. Rosyjskie banknoty 82 6/8 tal. żąd. — Półn.-niemiecka pożyczk. związkowa 101 1/8 tal. żądano. — Tellus Actien (Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. — tal. — Akcye banku prow. pozn. 114 tal. pł. — Pruska 4% państwowa pożyczka — tal. żąd. — Zegraniczne banknoty 99 1/6 tal.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na maj 52 1/4 —, maj-czerwiec 52 1/4 —, czerwiec-lipiec 52— —, lipiec-sierp. 50 1/2 —, sierp.-wrzesień 50 1/2 —, jesień 50 3/8 tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000 % Tralles.) wypow. — kwart; na maj 22 3/10 —, czerwiec 22 3/10 —, lipiec 22 7/12, sierpień 22 2/3, wrzesień — paźdz. — tal.

Giełda berlińska, 28 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 73—88 tal. wedle gat. żąd.; biało pstra polska 81, żółta 82—86, piękna żółta 88 tal. na kolei pł.; na maj 91- 92—91 1/2, maj-czerw. 83 1/2—82 3/4, cz.-lipiec 82 1/2—82, lip.-sierp. 80—79 1/2—3/4 tal. płacono. Żyto per 1000 kilo w miejscu 50—57 tal. wedle gatunku żąd.; pośl. 49 1/2—50, lepsze 51—52 3/4, piękne 55 tal. z kolei pł.; na maj 55—1/2—55, maj-czerw. i czerw.-lip. 54 3/4—7/8—1/4, lip.-sierp. 54 1/4—1/2—1/8 tal. płac. Jęczmień per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gatun. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 40—50 tal. wedle gat. żąd.; pośl. zachod. pruski 40—41, lepszy z. p. 44 -46, pomorski 46—47 1/2, piękny biały czeski 48—49 tal. z kolei pł.; na maj 46 5/8—3/8, maj-czerw. i czer.-lip. 46 1/2—46, lip.-sierp. 46—45 7/8 tal. pł. Groch per 1000 kilo do gotow. 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal. Rzepik — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 28 tal.; na maj 27—29—28 1/2, maj-czer. 22 11/24—23 1/4—23, czerw.-lip. i lip.-sierp. — tal. pł. Oléj lniany per 1000 kilo w miejscu 24 1/2 tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 1/3 tal.; na maj i maj czerw. 12 5/6 tal. Okowita per 100 kilo po 100%=10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 7 sgr. płac.; na maj 23 tal. 12—6 sgr., maj-czerw. i czerw.-lip. 23 tal. 10—5 sgr., lipiec-sierp. 23 tal. 12—6 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 28 maja. Mąka pszenna per 100 kilo netto bez cła nr. 0. 11 1/4—10 1/2 tal., nr. 0. i 1. 10 1/2—10 tal., rżana nr. 0. 8 1/2—7 11/12 tal., nr. 0. 7 5/6—7/12 tal. pł.

Giełda wrocławska, 28 maja.

Żyto per 1000 kilo na b. miesiąc wyżéj, późniejsze termina spokojniéj; na maj 63 tal. pł., jed. przypad. 63 1/2 tal. płac. przed giełdą 62 tal. pł., maj-czer. 57—56 3/4 tal. pł., cz.-lip. 56 1/4, lip.-sierp. 54 1/4 tal. pł. Pszenica per 1000 kilo na maj 81 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kilo na maj 49 1/2 tal. żąd. Owies per 1000 kilo na maj, maj-czer. i czer.-lip. 45 1/2 tal. żąd., lip.-sier. 43 tal. pł. i ż. Oléj rzepiowy per 100 kilo ceny mało zmienione, maj niżéj; w miejs. 25 2/3 tal. żąd., na maj 24 1/3 pł., maj-czerw. 23 2/3 żąd., cz.-lip. i lip.-sierp. — tal. pł. Okowita per 100 litrów po 100% wyżéj; w miejscu 23 3/4 tal. pł. i żąd., na maj i maj-czerw. 23 1/2—7/12 tal. pł., czerw.-lip. 23 1/4—1/3 tal. pł., lip.-sierp. 23 1/2—5/12 tal. płac.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów.

Postanowienia kom.-polic. Towar:	piękny tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
Pszenica biała	8	2	—	8	10	-	7	25	—	6	21	—	7	5	—
„ żółta	7	25	—	7	29	—	7	17	—	6	18	—	7	6	—
Żyto	5	23	—	5	26	—	5	18	—	5	13	—	5	15	—
Jęczmień	4	27	—	5	2	—	4	23	—	4	19	—	4	21	—
Owies	4	19		4	21	—	4	17	—	4	13	—	4	15	-
Groch	5	8	-	5	14	—	4	26	—	4	6	—	4	15	-

Kursa telegraficzne.

Szczecin 29 maja 1872.

Stan powietrza: —

Pszenica: słabo
na maj-czerwiec 80 3/4
na czerwiec-lipiec 80 1/4
na wrzesień paźdz. 75 1/4

Żyto: słabo
na maj-czerwiec 51 1/2
na czerwiec-lipiec 51 5/8
na wrzesień-paźdz. 52 5/8

Olej rzepiowy: spokojnie
w miejscu 25
na maj 24
na jesień 23 1/6

Okowita: słabo
w miejscu 23
na maj-czerwiec 23
czerw.-lipiec 23 1/12
na wrzesień-paźdz. 20 1/4

Berlin, 29 maja 1872.

Stan powietrza: piękne

	kurs pocz.	kurs końc.		kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: słabo			Oléj skalny:		
na maj	—				
na maj-czerwiec	—	—	w miejscu	13 1/3	—
na wrzes. paźdz.	75 1/4	—			
Żyto: słabo			March. poz. K. Ż.	—	—
na miejscu	53 1/2	—	Pruskie oblig. p.	—	—
na maj	54 1/2	—	Nowe pozn. lis. z.	—	
na maj-czerwiec	54 1/8	—	Pozn. rent. listy		—
na wrzes. paźdz.	53 3/4	—	Koléj żel. państ.	209 1/2	—
Oléj rz. spok.			Lombardy . .	219 1/4	—
w miejscu	29	—	Austr. losy z 1860	—	—
na maj	29	—	Włoska renta .	67 3/4	—
na maj-czerwiec	—	—	Amerykany	97 1/4	—
na wrześ.-paźdz.	23 5/12	—	Austr. akcye kre.	198 1/4	—
Okowita: słabo			Pożyczka tureck.	52	—
na maj-czerwiec	23 1	—	7 1/2 % Rumuny	—	—
na lipiec-sierp.	23 5	—	Pol. listy likwid.	—	
na wrzes.-paźdz.	20 7	—	Rossyj. banknoty	—	
Owies: spok.			Austr. renta sreb.	—	
na maj	46 1/4	—	Usposb: d. mocn		

Redaktor: **E. Michałek.**

Rada Nadzorcza Tow. Akcyjnego „Gazety Wielkopolskiéj“ uchwaliła w celu obmyślenia środków dalszego wydawnictwa téjże Gazety, zwołać:

Walne Zebranie Akcyonaryuszy „Gazety Wielkopolskiéj“

na dzień 12ty czerwca r. b. o godzinie 4 po południu w Poznaniu w Bazarze.

O liczny udział na tém Zebraniu z powodu ważności obrad uprasza

Rada Nadzorcza.

O miejscu zebrania dowiedzieć się będzie można u portyera w Bazarze. (194)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 28 maja 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	4 1/2	101 1/4	pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	100 1/8	pł.
Obligi długu państwa	3 1/2	91 1/8	pł.
Prem. poż. państ. z 1855	3 1/2	121 1/4	pł.
Oblig. miasta Berlina	5	103	pł.
dito	4 1/2	101	pł.
dito	3 1/2	83	pł.
Wrocławskie	4 1/2	—	pł.
Listy zast. wsch. pr.	3 1/2	85	żąd.
dito	4	94 1/2	żąd.
dito	4 1/2	100 5/8	pł.
dito	5	100 1/4	pł.
Poznańskie (nowe)	4	92 1/4	pł.
Szląskie	3 1/2	85	pł.
dito lit. A.	4	96 3/4	pł.
dito nowe	4	—	pł.
Zachodnio-pruskie	3 1/2	82 5/8	pł.
dito	4	92 5/8	pł.
dito	4 1/2	99 1/8	pł.
dito II serya	5	102 1/8	pł.
dito dito	4	92 3/8	pł.
Listy rent. poznańskie	4	94 1/2	pł.
dito pruskie	4	95 1/2	żąd.
dito szląskie	4	96 1/4	żąd.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	4 1/5	64 1/4	pł.
dito papier.	4 1/5	57 3/4	pł.
Austr. losy z r. 1854	4	87 1/2	żąd.
dito losy z r. 1858	—	114 1/4	pł.
dito losy z r. 1860	5	93 1/8	pł.
dito losy z r. 1864	—	89 3/4	pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	76 7/8	pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	93 1/2	pł.
dto obl. cząst à 500 złp.	4	102 5/8	żąd.
Polsk. listy zast. III em.	4	75	pł.
dito nowe		74 5/8	pł.
Polsk listy likwid.	4	63 1/4	żąd.
Amerykk. pożycz. 1882	6	97 1/4	pł.
Rumuńska pożyczka	8	—	pł.
Rum. oblig. kol. żel.	7 1/2	55	pł.
Renta francuzka	5	87	pł.
Włoska renta	5	67 3/4	pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	52	pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	189 1/2	pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	63 7/8	pł.
Koléj po pr. brz. Odry	5	116 1/4	pł.
Marchijsko-poznańska	4	56	pł.
Dolnoszląz.-march.	4	96	pł.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	3 1/2	214 3/4	pł.
dito lit. B	3 1/2	188 3/4	pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	46 1/8	pł. i żąd.
Starogardzko-poznańs.	4 1/2	99 7/8	pł.
Galicyjska Ludwika	5	114-3/4-1/4-1/2	
Austr.-franc. koléj pań.	3	211 09 1/4-10 p.	
Austr półn. zachodn.	5	126 3/4-7 1/4	pł
dito koléj Rudolfa	5	80 1/8	pł
dito koléj połudn.	5	120-9 3/8-3/4	pł.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	88	pł.
Elżbiety koléj zachod	5	112	pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	101 1/2	pł.
Marchijsko poznańsk.	5	—	pł.
Górnoszląska lit. A.	4	92 1/2	pł.
dito lit. B.	3 1/2	—	żąd.
dito lit. C.	4	92 1/2	pł.
dito lit. D	4	92 1/2	pł.
dito lit. E.	3 1/2	84 1/8	pł.
dito lit. F.	4 1/2	99	pł.
dito lit. G.	4 1/2	99	pł.
dito lit. H	4 1/2	—	pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	—	żąd.
dito III emisya	4 1/2	—	pł.
dito IV emisya	4 1/2	—	pł.
dito IV emisya	5	102 1/2	pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	—	żąd.
dito II emisya	4 1/2	98 1/2	żąd.
dito III emisya	4 1/2	98 1/2	żąd.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	101 1/4	pł.
dito litera B.	5	101 1/4	pł
Kol. po praw. brz. Odr.	5	102 1/2	żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola ludw.	5	94 1/8	pł.
dito II emisya	5	91 1/2	pł.
dito III emisya	5	88 7/8	pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	70 1/4	pł.
dito II emisya	5	81 3/4	pł.
dito III emisya	5 1/2	74 5/8	pł.
Austr.-franc. koléj	3 1/2	293 1/4	pł.
Warszaws.-wied. II em.	5 1/2	93 3/4	pł.
diso małe	5	—	pł.
dito III emisya	5	95 7/8	pł.
dito małe	5	—	pł

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	100 1/4	pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	154 1/2	pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	92	żąd.
Berlińsk. bank mekl.	5	112	pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	125	pł.
dito wekslowy	4	123 1/8	pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	102	pł.
Gdański bank pryw.	4	119	pł i żd.
Darmstadzki bank	4	186 3/4	pł.
dto zwany Zettelbank	4	115	pł. i żd
Desawski bank kred.	—	13 1/2	pł.
Niemiecki bank narod.	5	102 1/2	pł
dto dto Unii	4	116	pł.
Gotajski bank kred.	4	113 7/8	pł.
Królew. bank stow	4	112 1/2	pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	—	żąd.
Meiningski bank kred.	4	147 5/8	pł.
Austryack. zakł. kred.	5	198 3/4-1/4	pł.
Austr.-niemiecki bank	5	120 3/8	pł.
Wschodnio-niem. bank	4	101 1/8	pł.
Pomors. bank. ryc.	4	109 1/2	pł.
Poznańs. bank prow.	4	115	żąd.
Szląskie stow. bank.	4	157 5/8	pł.
Szczecin. bank towarz.	4	102 3/4	pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		113 3/4 pł.
Korony złote		9. 7 3/4 pł.
Suweryny		6. 23 1/4 pł.
Luidory		110 1/2 pł.
Napoleonsdory		5. 10 7/8 pł.
Imperyały		5. 15 7/8 pł.
Dolary		1. 11 3/4 pł.
Złoto w sztab. fnt celny		462 1/2 pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		99 3/4 pł.
Austryack. banknoty		89 7/16 pł.
Rosyjskie banknoty		82 9/16 pł.
Francuzkie banknoty		80 1/6 pł.
Dyskonto bankk berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.